



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(229)

27. posiedzenie
Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia
w dniu 14 maja 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 33)

(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego Jerzy Cieślak)

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Pan senator Balicki będzie musiał nas opuścić wcześniej, wobec tego ja, z jego upoważnienia, otwieram kolejne posiedzenie komisji.

Witam naszych gości, przede wszystkim pana ministra Andrzeja Zdebskiego, wiceministra pracy i polityki społecznej, który, jak rozumiem, reprezentuje dzisiaj rząd. Witam przedstawicieli Biura Legislacyjnego i inne osoby obecne na posiedzeniu.

Porządek obrad obejmuje dwa punkty: rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu – druk senacki nr 106, oraz sprawy różne, zależnie od inwencji i potrzeb państwa senatorów.

Czy są uwagi dotyczące porządku obrad? Nie ma. Rozumiem więc, że możemy przystąpić do pracy.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad dzisiejszego posiedzenia.

Na wstępie poproszę pana ministra Andrzeja Zdebskiego o przedstawienie intencji Rady Ministrów, jako że mamy do czynienia z projektem rządowym.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Andrzej Zdebski:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Myślę, że te intencje bardzo dobrze zostały przedstawione w materiale przygotowanym przez Biuro Legislacyjne, który państwo otrzymali. Ta ustawa jest jedną z tak zwanych ustaw europejskich. Chodzi w niej o zmiany, które musimy wprowadzić do naszego prawa w związku z przyszłym członkostwem Polski w Unii Europejskiej, a akurat te odnoszą się do zagadnień związanych z zatrudnieniem cudzoziemców.

Do ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu zostało wprowadzonych dziesięć związanych z tym zmian. Ogólnie rzecz biorąc, sprowadzają się one do tego, że cudzoziemcy, którzy są obywatelami państw Unii Europejskiej, na terytorium Polski nabywają takie same prawa dotyczące zatrudnienia oraz świadczenia związane z bezrobociem, jakie mają obywatele polscy. To jest cała kwintesencja tych tak zwanych zmian europejskich.

Ważne jest – i to chyba trzeba podkreślić, bo myślę, że ta sprawa budziła najwięcej polemik – że ustawa, jak zapisano w projekcie, wchodzi w życie z dniem uzy-

skania przez Rzeczpospolitą Polską członkostwa w Unii Europejskiej, ale jak mówi art. 2, będzie stosowana od dnia, który zostanie ustalony w odrębnej ustawie określającej terminy wejścia w życie przepisów dostosowujących polskie prawo do prawa Unii Europejskiej. Chodzi o okresy przejściowe w związku ze swobodnym przepływem osób, które to okresy Polska będzie negocjowała indywidualnie z różnymi państwami. I te okresy przejściowe mogą być różne. Dlatego termin, od którego będzie stosowana ustawa, będzie w zależności od państwa różny.

Może od razu też powiem, że ten art. 2 w związku z art. 3 rodził wiele polemik, szczególnie w sejmowej Komisji Europejskiej. Ten zapis został jednak utrzymany, bo wiem w świetle wszystkich wygłoszonych opinii najważniejszej przedstawia on sprawę stosowania ustawy i dnia, od którego ta ustawa powinna być stosowana.

Myślę że na tym zakończę, Panie Przewodniczący.

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Dziękuję bardzo.

Poproszę o opinię senackiego Biura Legislacyjnego.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Katarzyna Iwicka:**

Dziękuję bardzo.

Biuro nie zgłasza żadnych zastrzeżeń legislacyjnych do tej ustawy.

Jeśli chodzi o to, co przed chwilą pan minister powiedział a propos art. 2 i 3 nowelizacji, to ja też zastanawiałam się nad tym, czy jest to poprawne legislacyjnie. Tym bardziej, że w projekcie rządowym była trochę inna koncepcja, która w czasie prac w Sejmie została zmieniona. W projekcie było zapisane, że ustawa wchodzi w życie na zasadach i w terminie określonym w odrębnych przepisach, ale, jak mówiłam, zostało to zmienione. Wcześniej była też koncepcja zapisania wejścia w życie tej nowelizacji poprzez odesłanie do ustawy wprowadzającej. Jest to jednak nowelizacja, a zasady techniki prawodawczej nie dopuszczają, żeby nowelizacja była wprowadzana ustawą wprowadzającą. Wydaje mi się więc, że w tej chwili nie ma lepszego rozwiązania. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Dziękuję uprzejmie.

Czy są pytania do pana ministra lub do pani magister Iwickiej?

Nie ma pytań.

Ja mam pytanie dotyczące zmiany dziesiątej w art. 1. Pytanie to kieruję zarówno do pana ministra, jak i do przedstawicielki Biura Legislacyjnego, z tym że raczej do Biura Legislacyjnego niż do przedstawiciela rządu.

Ten artykuł w ust. 1 w pktach 4–7 reguluje uprawnienia nie tylko cudzoziemców, ale również członków ich rodzin. Opierając się na doświadczeniu polskiego systemu prawnego, gdzie pojęcie członka rodziny na ogół jest doprecyzowane, możemy zadać pytanie, czy tutaj to pojęcie nie jest zbyt obszerne. Może trochę to skonkretyzuję,

a nawet nieco strywializuję, za co przepraszam, ale będzie to wtedy bardziej zrozumiałe. Na przykład: gdy cudzoziemiec z mocy tej ustawy nabywa określone prawa, to czy jego zięć lub szwagier również je nabywa? Krótko mówiąc, czy zapis tej ustawy ogólnym pojęciem członków rodziny obejmuje takie osoby jak zięć czy szwagier? Czy chodzi tylko o najbliższych członków rodziny, czyli zstępnych, wstępnych – tak jak to często jest doprecyzowane w naszych krajowych ustawach?

Proszę bardzo, kto z państwa chce pierwszy odpowiedzieć?

Jak rozumiem, pan minister, tak?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Andrzej Zdebski:**

Pani dyrektor przekazała mi pewną wiedzę. Posłużę się tu tylko tą wiedzą przekazaną mi przez panią dyrektor. Rozporządzenie Unii, w zasadzie rady, nr 1408/71 z 14 czerwca 1971 r., które nas będzie obowiązywało, definiuje pojęcie „członek rodziny”. Tu jest bardzo długa definicja... Nie wiem, czy całą przytoczyć panu przewodniczącemu.

(Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak: Jak obszerna objętościowo, Panie Ministrze?)

O, ze dwie minuty będę czytał.

Określenie „członek rodziny” oznacza każdą osobę określoną lub uznaną za członka rodziny lub określaną jako członek...

(Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak: Gdyby pan minister czytał wolniej, to byłyby cztery minuty, ale myślę, że warto.)

Określenie „członek rodziny” oznacza według tej definicji każdą osobę określoną lub uznaną za członka rodziny lub określoną jako członek gospodarstwa domowego przez ustawodawstwo, z tytułu którego udzielane są świadczenia lub w przypadku, o którym mowa w postanowieniach art. 22 § 1 lit. a oraz postanowieniach art. 31, przez ustawodawstwo państwa członkowskiego, na terytorium którego mieszka. Jeżeli jednak ustawodawstwo to uznaje za członka rodziny lub członka gospodarstwa domowego jedynie osobę żyjącą we wspólności domowej z pracownikiem najemnym lub osobą pracującą na własny rachunek lub studentem, warunek ten uważa się za spełniony, gdy osoba, o której mowa, znajduje się głównie na utrzymaniu tego ostatniego. Jeżeli ustawodawstwo państwa członkowskiego nie umożliwia odróżnienia członków rodziny od innych osób, których to ustawodawstwo dotyczy, określenie „członek rodziny” używane jest w znaczeniu, jakie zostało mu nadane w załączniku.

Gdyby odnieść to do tych artykułów, które przytaczałem, to, jak rozumiem, definicja członka rodziny jest tu w zasadzie dość precyzyjnie określona. Myślę więc, że nie będzie również problemów ze zdefiniowaniem, o jaką kategorię osób chodzi w tym zapisie. Jak zakładałam, użyto takiego sformułowania prawniczego, bo nie ma potrzeby wprowadzania definicji, dlatego że odnosimy się do innych zapisów, które precyzyjnie określają, kogo ustawodawca ma na myśli.

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Czy Biuro Legislacyjne podziela tę opinię, czy są jakieś wątpliwości?

Pani Magister?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Katarzyna Iwicka:**

Nie, ja nie mam wątpliwości. Z tego, co pan minister powiedział i odczytał, wynika, że rzeczywiście w tym rozporządzeniu jest zawarta definicja członka rodziny. Mogę tylko dodać, że w ustawie o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu nie ma takiej definicji. Jak sądzę, będzie się więc stosowało tamtą definicję. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów ma jeszcze pytania? Nie ma pytań.

Czy ktoś chce zabrać głos w dyskusji nad tą ustawą? Nie.

Czy ktoś z państwa chce zgłosić jakiś wniosek? Nikt nie chce.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czy może pani senator mówić głośniej i do mikrofonu?

(Senator Krystyna Sienkiewicz: Nie uchodzi, Panie Przewodniczący.)

Nie uchodzi?

Senator Krystyna Sienkiewicz:

Przepraszam bardzo, Panie Ministrze.

Panie Przewodniczący, po prostu część z nas, a szczególnie pani senator Janowska, jest po wielogodzinnej debacie, której patronowała nasza komisja. Tematem tej debaty był kodeks pracy, jednak dominowała kwestia obecnej sytuacji na rynku pracy i bezrobocia. I teraz, kiedy czytam w tej ustawie... Ja jestem po tej samej stronie co rząd, rozumiem potrzebę dostosowania naszego prawa do ustawodawstwa europejskiego, ale gdy chodzi o dopuszczanie do naszego ubogiego i na dodatek jeszcze kurczącego się rynku pracy cudzoziemców... Mimo całego przekonania o słuszności tej sprawy, po wielu godzinach wysłuchiwania – bo ta debata to była głównie konferencja ekspercka – o prognozie wzrostu gospodarczego i o bezrobociu, które wcale nie maleje, po prostu już się nie chce dyskutować, tylko trzeba to przyjąć.

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że ustawa w momencie wejścia w życie działa dwustronnie, zatem również nasi bezrobotni uzyskają szansę znalezienia pracy poza granicami kraju. Takie są nadzieje, które wiążemy z wejściem do Unii Europejskiej. Gdyby to miała być ustawa działająca tylko jednostronnie, to znaczy gdyby tylko cudzoziemcy przyjeżdżający na teren Polski mieli korzystać z określonych praw, a Polacy za granicą nie, to pewnie nie chcielibyśmy tak szybko wejść do tej Unii Europejskiej. Oczywiście trudno dzisiaj przewidzieć, jakie będą praktyczne skutki tych zmian. Ale jeżeli już przyjęliśmy

założenie, że dostosowujemy nasz system prawny do prawa Unii Europejskiej, i jeżeli widzimy więcej korzyści niż problemów wynikających z wejścia Polski do Unii Europejskiej, to powinniśmy być konsekwentni. To jest jedyna motywacja tego działania, jak mi się wydaje. Ale oczywiście obawy pani senator są dziś, w moim przekonaniu, zasadne.

(Senator Krystyna Sienkiewicz: Mogę coś dodać?)

Proszę bardzo.

Senator Krystyna Sienkiewicz:

Tego naszego bezrobocia, które mogą wchłonąć kraje Piętnastki, ja oczywiście nie postrzegam tylko jako bezrobocia ludzi młodych, kreatywnych, wykształconych. Chodzi tu również o wielką grupę tych, którzy już nigdy i nigdzie nie znajdą zatrudnienia z powodu braku kwalifikacji, z powodu wieku, małej mobilności, nieznajomości języków obcych. I ta ogromna rzesza już nie skorzysta z tego dobrodziejstwa migracji w ramach Unii Europejskiej. Ale oczywiście dla ludzi młodych i wykształconych bezwzględnie jest to szansa. Choćby ze względu na nich warto to robić.

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Janowska.

(Senator Zdzisława Janowska: Ja będę kontynuowała, Panie Przewodniczący...)

Pani senator będzie uprzejma mówić do mikrofonu.

Senator Zdzisława Janowska:

Będę kontynuowała myśl pani senator Sienkiewicz.

Pan minister powiedział już, że to działa w obydwie strony. Rozumiem, że jest tak w wypadku niektórych krajów, prawda?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Andrzej Zdebski:**

Tu jest prosta zasada. Mówimy o okresach przejściowych, będą one określone w umowach dwustronnych, a umowa dwustronna obowiązuje obie strony, przy czym okresy przejściowe będą różne. W związku z tym to będzie działało w obie strony – to jest oczywiste.

Senator Zdzisława Janowska:

W takim razie ja dodam to, co wiem na ten temat jako członek Parlamentarnej Komisji Wspólnej Rzeczypospolitej Polskiej i Unii Europejskiej. Obecnie mówi się o prawie pracy w czterech krajach, a Piętnastka to przecież piętnaście krajów. Od momentu wejścia do Unii Europejskiej nasi obywatele będą mogli wyjechać do pracy do czterech krajów. W wypadku reszty krajów jest tak zwana karencja, okres oczekiwania, o długości pięciu, sześciu, siedmiu lat. I o tym chciałam powiedzieć. Cztery kraje na

nas czekają, a pozostałe – nie. A, jak rozumiem, do nas mogą przyjechać obywatele całej Piętnastki. I to trzeba jasno i otwarcie powiedzieć.

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Dziękuję.
Pan minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Andrzej Zdebski:**

Ja mogę dodać tylko tyle, że z tego, co mi wiadomo, jeszcze nie ma decyzji państw Piętnastki co do braku okresów przejściowych dotyczących swobodnego przepływu osób lub czasu trwania tych okresów. Tak jak mówiła pani senator, cztery kraje noszą się z zamiarem niewprowadzania takich okresów przejściowych w swobodnym przepływie osób, a pozostałe kraje będą miały różne okresy przejściowe, od dwóch do siedmiu lat. Trudno dzisiaj powiedzieć, jak to się skończy, dlatego że negocjacje są jeszcze w toku. Może to bardzo różnie wyglądać. Ale taki okres oznacza również, że jak długo my nie będziemy mieli swobodnego dostępu do pracy na terytorium danego kraju, tak samo długo obywatele tego kraju nie będą mieli dostępu do rynku pracy u nas.

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja myślę, że na wszelkie dyskusje dotyczące regulacji ustawowych w procesie akcesyjnym w pewnym sensie rzutuje zawód dotyczący asymetrii uprawnień mniejszości polskiej i niemieckiej. Ten temat ciągle wraca i to nakazuje pewną ostrożność. Argument ten wykorzystywany jest głównie przez ludzi niechętnych wejściu do Unii Europejskiej, ale prawdą jest, że taka asymetria praw istnieje i że jest to problem, który do dzisiaj nie został rozwiązany. Stąd taka ostrożność w stosunku do tej symetrii uprawnień, na przykład jeżeli chodzi o przyszły rynek pracy. Ale moim zdaniem te obawy nie są takie bezpodstawne.

Ja na przykład należę do euroentuzjastów, ale nie bezkrytycznych. W ogóle nie powinniśmy być bezkrytyczni, bo tylko krytyczne oceny rzeczywistości pozwalają ją doskonalić. Gdyby Kopernik nie był krytyczny wobec zastanej rzeczywistości, to do dzisiaj uważalibyśmy, że jest odwrotnie niż w rzeczywistości, jeżeli chodzi o to, czy Ziemia krąży wokół Słońca, czy odwrotnie.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zabrać głos?

Pan senator Bielawski. Czy mi się wydawało, że chciał pan zabrać głos? Nie.

Ktoś z państwa?

Jak rozumiem, wobec braku chętnych do dyskusji pozostaje mi zgłosić wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek. Tak?

Czy są inne wnioski? Nie ma. Dziękuję bardzo.

Wobec tego zgłaszam formalnie wniosek o przyjęcie ustawy o zmianie ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu, przyjętej przez Sejm na dwudziestym posiedzeniu w dniu 26 kwietnia 2002 r., bez poprawek.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem tego wniosku? (7)

Kto jest przeciw? (0)

Nikt nie jest przeciw.

Również nikt się nie wstrzymał.

Rozumiem, że decyzja została podjęta jednogłośnie.

Dziękuję uprzejmie.

Dziękuję przedstawicielom rządu.

Przechodzimy do punktu drugiego porządku obrad, do spraw różnych.

(*Głos z sali: A sprawozdawca?*)

Ach, właśnie. Dziękuję bardzo. Musimy ustalić sprawozdawcę tej ustawy. Czy ktoś chce podjąć się tej roli z własnej inicjatywy?

(*Senator Zdzisława Janowska: Podjęłabym się, ale może mnie wtedy nie być na posiedzeniu. Tak więc byłabym chętna, ale niestety nie mogę.*)

Jak rozumiem, pani senator Sienkiewicz, tak?

Senator Krystyna Sienkiewicz:

Dobrze, proszę bardzo.

(*Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak: Zgoda?*)

Jeżeli oczywiście komisja nie ma...

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Nie. Komisja...

(*Głos z sali: Lepszego kandydata nie ma.*)

...nie ma nic przeciwko temu.

Rozumiem więc, że sprawozdawcą będzie pani senator Krystyna Sienkiewicz.

Czy są jakieś państwa wnioski, inicjatywy w sprawach różnych...?

Pani Magister, dziękuję za udział w posiedzeniu.

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: Dziękuję.*)

Mam dla państwa informację, która wpłynęła... Rozumiem, że po posiedzeniu Senatu, przed wyjazdem z Warszawy, wszyscy otrzymaliśmy razem z materiałami komisyjnymi informację, która wcześniej dotarła do komisji. Nie będę jej już ani odczytywał, ani rekomendował. A więc otrzymaliśmy informację Komitetu Upowszechniania Karmienia Piersią, który serdecznie zaprasza senatorów na konferencję „Karmienie piersią to zdrowie dla mamy i dziecka”, która odbędzie się w dniu 24 maja 2002 r. o godzinie 11.30 w sali Teatru na Woli w Warszawie przy ulicy Kasprzaka 3/5. Jeżeli ktoś z państwa jest tym zainteresowany, to ta informacja i zaproszenie będą do wglądu i ewentualnego skserowania w siedzibie Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia.

Czy są inne sprawy różne?

(*Senator Krystyna Sienkiewicz: Chyba trzeba powiedzieć o tej konferencji.*)

(*Senator Zdzisława Janowska: Oczywiście.*)

Proszę bardzo.

Senator Zdzisława Janowska:

Z grona osób, które były na dzisiejszym spotkaniu, są tu pani senator Sienkiewicz...

(*Senator Krystyna Sienkiewicz: I pan senator.*)

A, przepraszam.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

No to wszyscy byli. W takim razie nie trzeba może dokładnie informować, skoro większość z nas tam była. Ale żałuję, bo akurat dzisiaj rozpoczęła się dyskusja nad kodeksem pracy w Sejmie, w specjalnej podkomisji do spraw kodeksu pracy... Na naszej konferencji było dwóch kolegów z Sejmu. Jeden z nich jest członkiem tejże podkomisji. Ogromnie żałuję, że nie było więcej przedstawicieli Sejmu, choć na pewno byli zaproszeni. I ogromnie żałuję tego... To znaczy można się cieszyć, że przedstawiciele Sejmu niejako przyrzekli wziąć w tym udział, że uczestniczyli w tym dzisiejszym seminarium i byli z tego zadowoleni, ale należy się smucić, że takie seminarium do tej pory nie było zorganizowane, a zwłaszcza że tej inicjatywy nie podjęli właśnie ci, którzy rozpoczynają prace legislacyjne. Sądzę, że koniecznie trzeba będzie przekazać stenogram z tego spotkania kolegom z sejmowej komisji pracującej nad kodeksem pracy. Mnie się wydaje, że to było zupełnie niezłe. To tyle z mojej strony wszystko. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Dziękuję pani senator Janowskiej.

Pani senator Sienkiewicz.

Senator Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że inicjatorce i moderatorce konferencji nie wypada używać zbyt pochlebnych określeń, ale konferencja ta rzeczywiście była niezwykle cenna pod względem merytorycznym. Pokazano też różne aspekty bezrobocia i naszej trudnej sytuacji, które pozostają zupełnie bez związku z kodeksem pracy i na które zarówno nowelizacja kodeksu, jak i jego status quo nie mają żadnego wpływu. Chodziło na przykład o import przedziwnych materiałów: spinaczy, szpilek, wsuwek do włosów, gumy do dessous i różnych innych rzeczy. A to jest przecież upadek naszego rzemiosła. Do tego jeszcze tak bardzo modne, nośne jako hasło „misie”, czyli małe i średnie przedsiębiorstwa. Minister Piechota ma z tym bezustannie zawrót głowy, bo wydawałoby się, że ta ogromna liczba małych i średnich przedsiębiorstw może wprost wchłonąć całe rzesze ludzi bezrobotnych. Kiedy kończyła się kadencja rządu SLD-PSL, przybyło wśród małych i średnich przedsiębiorstw milion dwieście tysięcy podmiotów, ale kiedy kończyła się kadencja AWS, ta liczba zmniejszyła się o siedemset tysięcy. Tyle tylko, że w tym czasie nie zmienił się kodeks, nie zmieniły się podatki, nie stało się w Polsce nic takiego, co uzasadniałoby taki ogromny wzrost bezrobocia, szczególnie w tym sektorze.

Były też na tej konferencji pokazane związki różnych decyzji gospodarczych i politycznych, a także ich wpływ na rynek pracy. Szczególnie w wystąpieniu pana profesora Kabaja. Prawda?

(*Głos z sali: Tak.*)

To wykazało zupełnie inne obszary, w których interwencja państwa i prawa byłaby absolutnie konieczna.

Wyszedłem na pół godziny przed końcem konferencji w celu załatwienia innych spraw, ale odniosłem wrażenie, że w omawianej materii prawo – ta zmiana kodeksu pracy, która wywołuje takie napięcia społeczne i przywraca do życia nieboszczyków politycznych – nie powinno działać jak siekiera, która wyrąbie jakiś tam obszar wolności, zatrudnienia czy czegoś innego, tylko tak jak skalpel, bo jest to niezwykle delikatna materia. Okazało się też, że zmieniany kodeks dla jednych jest reliktem przeszłości, wielkoprzemysłowej klasy robotniczej i wszystkiego, co złe, dla innych zaś jest synonimem trwania normalnych stosunków pracodawców i pracobiorców, gwarancją bezpieczeństwa pracy. Odwoływano się przy tym do badań Państwowej Inspekcji Pracy, do funkcji Rady Ochrony Pracy itp. Nawet gdyby ta konferencja była dwudniowa, to nie wyczerpano by wszystkich wątków.

Tak więc nasza komisja w dorobku ma już drugą bardzo dobrą konferencję, po tej o zawodach zaufania publicznego.

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że wniosek pani senator Janowskiej o to, żeby stenogram z tej konferencji otrzymali co najmniej wszyscy członkowie komisji...

(Senator Zdzisława Janowska: Naszej i sejmowej.)

...naszej i sejmowej, przyjmujemy do realizacji.

Myślę, że dobrze byłoby na tablicy ogłoszeń – tam, gdzie senatorowie mają wywieszane do obejrzenia i przypomnienia dane o terminach i miejscach posiedzeń komisji – powiesić informację, że w naszej komisji ten materiał może być udostępniony, skserowany zainteresowanym senatorom z innych komisji. Wydaje mi się, że taka informacja powinna być tam zamieszczona. Zapewne co najmniej kilka osób zainteresuje się tą sprawą.

Pozwolę sobie, może już raczej w ramach dyskusji, odnieść się do tego, co powiedziała pani senator Sienkiewicz, że w latach 1997–2002 nic się nie zmieniło, a upadło, jak szybko wyliczyłem, około 60% małych i średnich przedsiębiorstw. Niezupełnie zgadzam się z tą opinią, że niewiele czy też nic się nie zmieniło. Proszę państwa, w tych latach zmieniło się bardzo dużo.

Trzeba zacząć od tego, że nie było programów rządowych, które zawsze obrastają małymi i średnimi przedsiębiorstwami, jako że są to programy strategiczne.

Poza tym z trzydziestu czterech ścieżek preferencyjnych kredytów dofinansowywanych z budżetu państwa nie pozostała ani jedna. Były aż trzydzieści cztery ścieżki kredytowe, a więc było ich zbyt wiele, i pamiętam, że te środki nie były wykorzystywane – one zostawały na kontach bankowych, a potem przechodziły do rezerwy budżetu państwa, do dyspozycji ministra finansów, i dopiero w ostatnim kwartale roku były rozdysponowywane. Ale one były do dyspozycji! Oddzielnym problemem jest tu to, w jakim stopniu pewne nasze grupy społeczno-zawodowe były przygotowane do wykorzystania tych kredytów. To jest sprawa do dyskusji, ale jest to dokładnie taki sam problem jak z SAPARD, w wypadku którego 30 milionów euro leży niewykorzystanych z powodu braku przygotowania polskiego społeczeństwa, w tym przypadku polskiej wsi, do konsumowania tego kredytu.

Myślę, że warto przypomnieć sobie też o tym, że zmieniła się dynamika wzrostu gospodarczego: w 1996 r. było to 7%, w 1997 r. – 6,8%, a w 2001 r. – niecały 1%, nie-

którzy twierdzą, że właściwie było to około 0,8–0,7%. W związku z tym warto również powiedzieć o inwestycjach, bo od nich bardzo wiele zależy. No więc inwestycje to właśnie udział małych i średnich przedsiębiorstw, bo każda większa inwestycja finansowana z budżetu państwa obrasta podwykonawcami w postaci małych i średnich przedsiębiorstw. A wobec tego przypomnijmy sobie i wręcz zapiszmy w protokole tego posiedzenia, że dynamika wzrostu nakładów inwestycyjnych w 1997 r. wynosiła jeszcze 22%, w 1998 r. – 18%, w 1999 r. koło zamachowe z poprzednich lat już przestało działać i było to tylko 8% – jest tu zatem gwałtowny spadek z 18% do 8%. W 2000 r. było to już tylko 2,5%. I wreszcie rok 2001 – planowany był półtoraprocentowy wzrost, ale wykonanie miało ujemny wskaźnik dynamiki wzrostu inwestycji, ze względu na pierwszą nowelizację budżetu z lipca ubiegłego roku, kiedy to wstrzymano wszelkie środki inwestycyjne i wszystkie inwestycje. Objęło to nawet te kontynuowane na terenie kraju w drugim półroczu, bo środki inwestycyjne nie ruszyły w teren, po prostu ich zabrakło. Nie było środków inwestycyjnych, nie było pokrycia planowanych wcześniej inwestycji.

Zatem jednak sporo się zmieniło. I nic nie dzieje się bez przyczyny.

(Senator Krystyna Sienkiewicz: Ale to był cytat z...)

(Senator Zdzisława Janowska: Z ekspertyzy pana profesora Kabaja.)

(Senator Krystyna Sienkiewicz: Tak, to pan profesor twierdził, że nic się nie zmieniło.

(Senator Zdzisława Janowska: Panie Przewodniczący, czy można...)

Proszę bardzo, oczywiście.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Zdzisława Janowska:

...na pewno na kanwie tego, o czym dzisiaj mówiliśmy. W czasie konferencji na sali siedzieli ludzie, którzy mogą albo zatrzymać protesty społeczne, albo taki protest wywołać i stanąć na jego czele. Byli wszyscy przedstawiciele związków zawodowych, a konkretnie trzeciej grupy, która jest dzisiaj, powiedziałabym, najbardziej radykalna – chodzi o Forum Związków Zawodowych, do którego niedługo dołączy jeszcze „Solidarność’80”. Według mojego rozeznania – i chyba wielu z nas tak myśli – jesteśmy w przededniu kolejnych protestów społecznych. Jako członkowie komisji zajmującej się sprawami polityki społecznej powinniśmy zdawać sobie z tego sprawę. Jeśli Stocznia Szczecińska nie dostanie kredytu... A tego kredytu banki nie chcą dać, bo banki niestety nie są w naszych rękach, poza tym nie ma poręczenia kredytu przez... No, nie wiem, przez agencję? Którą agencję? Określona agencja nie chce dać kredytów. A ludzie nie dostają pieniędzy już od paru miesięcy! Jeśli ona i ta stocznia nie mogą realizować zamówień, choć te zamówienia są, i kooperanci stoczni w postaci olbrzymich zakładów Cegielskiego nie będą mieli roboty, to proszę sobie uświadomić, co będzie się działo w ciągu najbliższych dni i tygodni. A tych kooperantów Stoczni Szczecińskiej jest dużo więcej!

Pamiętacie państwo, w dyskusji nad ustawą budżetową apelowałam o to, żeby przynajmniej w Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych były pieniądze. Rząd tych pieniędzy w Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych nie zabezpieczył, a więc nie zapewnił pieniędzy na odprawy dla ludzi, którzy na muszą być zwolnieni, bo nie ma innego wyjścia. Daję więc jeszcze jeden przykład na to, co się

może wydarzyć: ludzie nie dostają pensji, bo stocznia jest niewypłacalna, być może trzeba też ograniczyć zatrudnienie – i wtedy ludzie także nie dostają pieniędzy, bo nie ma środków na odprawy.

Bardzo chciałabym uświadomić to nam wszystkim, członkom Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia. Dziękuję.

Senator Krystyna Sienkiewicz:

Mam kopię pisma skierowanego do ministra Piechoty, do marszałków Sejmu i Senatu, do premiera, do wielu osób, pisanego w imieniu kooperantów Stoczni Gdańskiej. Jest tu wymienionych dwunastu kooperantów, są to wielkie firmy, właśnie takie jak zakłady Cegielskiego, „Hydroster” w Gdańsku, zakłady gdyńskie, różne przedsiębiorstwa produkujące urządzenia okrętowe czy meble okrętowe. Dwanaście wielkich firm. I autorzy piszą, że ta sprawa dotyczy sześćdziesięciu tysięcy wykwalifikowanych pracowników. Sześćdziesięciu tysięcy! A więc degradacja tych środowisk, ale też protest i cała ta tragedia mogą być wręcz niewyobrażalne.

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Wojciech Pawłowski:

Panie Przewodniczący! Proszę państwa!

Nie przeceniałbym tu sprawy kodeksu pracy. Ważniejsze są dzisiejsze obrady rządu, jego polityka w stosunku do NBP. To jest istotne. I ważne jest to, co z tego wyniknie. Bo na co dzień rozwój małych i średnich przedsiębiorstw zależy od siły złotówki, a opłacalna cena dolara, jak obliczają eksperci, jest w granicach 4,30–4,35 zł. W tych przedsiębiorstwach obserwuje się ograniczanie zatrudnienia, nawet zwalnianie pracowników. Drugim problemem jest bariera liczby pracowników w danym przedsiębiorstwie: dwudziestu pięciu i pięćdziesięciu pracowników, a to ze względu na wpłaty na PFRON – to też jest ograniczenie. Aby zatem ruszyła polska gospodarka, istotniejsza jest zmiana polityki przez NBP. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Proszę państwa, pozwolę sobie włączyć się do tej dyskusji, dlatego że pani senator Janowska zaproponowała zdiagnozowanie sytuacji, jak gdyby zrobienie jej fotografii...

Senator Zdzisława Janowska:

To nie diagnozowanie, tylko zajęcie stanowiska, bo chyba wypada, żebyśmy zdawali sobie z tego wszystkiego sprawę.

Gdy był strajk w Stoczni Gdyńskiej, ja byłam gotowa tam jechać. Uprzedziła mnie koleżanka z tamtego terenu – i dobrze, bo była tam znana. Ale jeśli Stocznia Szczecińska zacznie strajkować, to niewykluczone, że po dzisiejszym spotkaniu i po zorientowaniu się przez związki zawodowe, iż w naszym gronie siłą rzeczy są ich sojusznicy czy przedstawiciele, te związki same nas poproszą o przyjazd. I niewykluczone, że ja się tam nie znajdę.

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

I, jak sądzę, znajdziemy się wtedy w wyjątkowo trudnej sytuacji, dlatego że – jak powiedziała pani senator – podczas konstruowania budżetu na 2002 r. należało zwiększyć przychody Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

Senator Zdzisława Janowska:

Nie tyle zwiększyć przychody, ile po prostu włożyć tam pieniądze, które stamtąd, powiedzmy, wyszły. Bo one były pożyczone przez poprzedni rząd na odprawy dla górników.

(Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak: Tak.)

I tam brakuje 120 milionów zł, które zostały pożyczone. Minister gospodarki, pan Piechota, oświadczył, że te pieniądze tam włoży, ale w ostatniej chwili na posiedzeniu rządu ta decyzja została zmieniona. Fundusz jest więc pusty, na minusie.

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Fundusz zbankrutował i pani senator o tym wie. Należy o tym mówić publicznie. Ja muszę to mówić niemal raz w tygodniu, na spotkaniach z wyborcami w swoim okręgu wyborczym, ponieważ małe przedsiębiorstwa w niebogatyh gminach, położonych daleko od Warszawy, też padają. Otrzymuję także dramatyczne faksy z prośbami o natychmiastową interwencję w Warszawie w sprawie uruchomienia środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, odpowiadam na nie po prostu tak, że jest to bankrut i żeby na to nie liczyli.

Jeżeli chodzi o stocznie, to zapewne wszyscy państwo pamiętają, że przez dobrych kilka miesięcy parę tysięcy pracowników Stoczni Gdańskiej żyło wyłącznie ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. I to wówczas ten fundusz się załamał.

To, o czym powiedziała pani senator Janowska, jak sądzę, po raz kolejny zmusza do refleksji nad powszechnym wołaniem o prywatyzację przedsiębiorstw państwowych. Przecież my mówimy dzisiaj o zakładach, które zostały sprywatyzowane. A tu nagle okazuje się, że załogi tych sprywatyzowanych przedsiębiorstw idą protestować pod urzędy państwowe, a nie pod siedzibę właściciela firmy spoza granic kraju. A więc to jest kolejny problem: czy aby prywatyzacja to takie dobre lekarstwo na wszystko, jak dzisiaj słyszymy w raporcie o stanie dwudziestu dwóch przedsiębiorstw? Bo znowu słyhać powszechne wołanie o prywatyzację jako lekarstwo na stan polskiej gospodarki i na sposób zarządzania firmami.

Mamy tu ewidentne sprawy, które musimy przeanalizować, bo one skłaniają do refleksji, do pogłębionej analizy. Otóż państwo straciło kontrolę nad większością banków, niewiele zostało takich, które może kontrolować. Dla mnie najistotniejsze w latach 1993–1997 – nawiążę tu do tego, co mówiła pani senator Sienkiewicz – jest to, o czym my, proszę państwa, zapominamy lub nie mówimy, to znaczy: dlaczego wtedy przedsiębiorstwa nie upadały tak masowo? Nie dlatego, że były w dobrej kondycji, tylko dlatego, że trwały postępowania układowe w ich sprawach. Wówczas na terenie kraju toczyło się tysiące postępowań układowych, w których negocjatorami byli również parlamentarzyści Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Ciągnęło się to tygodniami, czasem miesiącami. Były też prowadzone rozmowy z bankami, wówczas jeszcze państwowymi. To nie znaczy, że można było wywierać na nie bezpośredni nacisk i polecić prezesowi banku, żeby na przykład umorzył zadłużenie „Watry” w Lubawce. Nie, to nie było możliwe. Ale chodzi tu o to, że wtedy te banki poczuwały się do jakiejś współodpowiedzialności za stan gospodarki i finansów państwa, były elementem tego systemu. W tej chwili takich postępowań już nie ma.

Chcę przypomnieć o jeszcze jednej sprawie, o której mówi się bardzo mało. Przeraza mnie, że w mediach tak bardzo powierzchownie traktuje się pewne informacje. Organizuje się bardzo nieudane dyskusje z udziałem sześciu czy ośmiu dyskutantów, którzy mają omówić problem w ciągu dwudziestu czy trzydziestu minut – w związku z tym do odbiorców audycji telewizyjnych docierają strzępy informacji o problemie, wyjęte z całości fragmenty, a sam problem nigdy i nigdzie nie jest do końca omówiony sensownie.

Proszę państwa, być może będzie to opinia zaskakująca, ale jestem głęboko przekonany o tym, że wpływ na obecną sytuację miała również reforma administracji publicznej. Pokażę choćby tylko jeden tego aspekt. Otóż w 1998 r. wojewodowie z województw, które miały być likwidowane, w dalszym ciągu byli przecież organami założycielskimi spółek skarbu państwa lub z większościowym kapitałem skarbu państwa, nie czuli się jednak ich właścicielami i przez cały rok kalendarzowy 1998 zajmowali się wyłącznie likwidowaniem starych województw oraz przekazywaniem dokumentów i kompetencji nowym województwom. W ogóle nie wywiązywali się z roli organów założycielskich tych przedsiębiorstw i kompletnie się nie zajmowali ich sprawami. Każdy z nich chciał jak najsprawniej zlikwidować województwo, jak najgłośniej mówić w mediach, szczególnie regionalnych, że jest za, a celem tego było jakieś dobre stanowisko: sekretarza, podsekretarza stanu lub wojewody czy wicewojewody w nowym województwie. Powiedzmy sobie wprost: to był wyścig o stanowiska. Tak więc przez rok przedsiębiorstwa były bez gospodarza, przez rok wołały do organów założycielskich o ratunek, ale te nie wykazywały najmniejszego zainteresowania ich sytuacją. Mówię tu właśnie o małych i średnich przedsiębiorstwach w terenie, szczególnie o tych średnich. Dla nich ten rok był decydujący, to wtedy zaczęła się lawina upadłości. To, co się działo w 1999 r i latach następnych, rozpoczęło się właśnie wtedy.

No i wreszcie to, o czym wcześniej wspominał pan senator. To jest odrębny temat do rozważenia. Jeżeli chodzi o Radę Polityki Pieniężnej, to sytuacja dojrzeła do radykalnych decyzji. Jak mówi prezes Stoczni Szczecińskiej, miała ona 5 milionów strat tylko z powodu nadwartościowej złotówki. Aż 5 milionów dolarów – bo tu się mówi o dolarach, nie o złotych polskich – i to tylko z powodu nadwartościowej złotówki. W sprawie tej nadwartościowości w dalszym ciągu nie możemy przebić się przez opinię Rady Polityki Pieniężnej i prezesa Narodowego Banku Polskiego. Ci, którzy jak profesor Kołodko wołają w tej chwili wielkim głosem o natychmiastowe decyzje, ponieważ opóźnienie decyzji o tygodnie czy miesiące może doprowadzić do katastrofy, mają rację. Do tego problemu trzeba podejść w sposób bardzo poważny i bardzo racjonalny. Tymczasem jeden z członków Rady Polityki Pieniężnej publicznie odpowiada, iż jest zaskoczony tym, że pan Belka zachowuje się tak, jakby zapomniał numeru telefonu do niego i do rady, bo jeśli ma sprawę, to powinien zadzwonić. Wydaje mi się więc, że obydwie Izby parlamentu i prezydent delegowali nie najlepszych ludzi do składu Rady Polityki Pieniężnej.

Pan senator Bielawski.

Senator Janusz Bielawski:

Ostatnimi czasy, gdziekolwiek się ruszę, to słyszę właśnie o tej nadwartościowej złotówce. Taka sytuacja, jaka ma miejsce w Stoczni Szczecińskiej, jest również w małych przedsiębiorstwach, które produkują na eksport. Wynikałoby z tego, że właściciele tych małych przedsiębiorstw muszą dopłacać do swojego eksportu. Nie wiem, czy jest to sytuacja, w której nic nie można zrobić. Zresztą nie powołuję się tutaj wyłącznie na opinie tych drobnych przedsiębiorców – przed trzema dniami wysłuchałem przemówienia prezesa kombinatu górniczo-hutniczego, gdzie jest podobny problem z nadwartościową złotówką.

Wydaje mi się, że dzisiejsza konferencja, poza tym, że ujawniła kolosalną sprzeczność pomiędzy interesami pracodawców a interesami pracobiorców i związków zawodowych – sprzeczność, której nie ma się co dziwić, bo jest w moim przekonaniu naturalna – uświadomiła mi też to, że zmiany w kodeksie pracy nie przyniosą niczego poza obniżeniem kosztów i pewnym efektem ubocznym, jakim będzie rozjuszenie ludzi, przede wszystkim pracobiorców.

Czy w tym wszystkim Rada Polityki Pieniężnej i Narodowy Bank Polski stoją w ogóle ponad wszelkim prawem i czy żadne logiczne argumenty do nich nie docierają? Nie rozumiem tego.

Senator Franciszek Bobrowski:

Ja chciałbym pogratulować pani senator Janowskiej intuicji, a przede wszystkim wiedzy i wyczucia politycznego, dzięki którym w tym ostatnim już może momencie zorganizowała tę konferencję. Bo tu musi być dialog, musi być rozmowa. Przecież to nie związkowcy, nie pracodawcy aż tak bardzo wyeksponowali wartość zmian w kodeksie. Ktoś to wyeksponował. Między innymi nasz rząd – on jest tu którymś z kolei punkcikiem.

(Głos z sali: Czternastym.)

Tak. Ale właściwie cały czas jest w czołówce, jeśli chodzi o eksponowanie swojego stanowiska w mediach. Myślę, że dzisiejsza konferencja doskonale pokazała, iż trzeba rozmawiać i wyjaśniać pewne problemy.

Myślę również, że jeżeli chodzi o to, o czym pani senator wspomniała w związku ze Stoczną Szczecińską, to łańcuch zależności jest daleko dłuższy, niż jest to przedstawiane w pewnych informacjach. W moim regionie są trzy duże firmy, które ponoszą konsekwencje tego, że Stoczni Szczecińskiej się nie wiedzie. A więc tu też są problemy. A kiedy już wybuchnie konflikt społeczny, to absolutnie nikt z tych ludzi nie będzie rozmawiał o wartości złotówki. Po prostu będzie piekło. To, co proponuje nam pani senator Janowska, to myślenie o jutrze. A świetne wartości pokazane przez pana profesora Kabaja? Z jego wypowiedzi na pewno trzeba wyciągać wnioski, podchodzić do niej w sposób analityczny, ponieważ była bardzo treściwa, ale trzeba tu już myśleć o tym, co będzie jutro, jeżeli my nie będziemy robić nic lub prawie nic.

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Dziękuję bardzo.

Żałuję, że w czasie tej dyskusji na posiedzeniu komisji nie ma przedstawicieli opozycji, choć pan senator Bobrowski jak gdyby wszedł po części w rolę opozycji, wygłaszając krytyczną uwagę dotyczącą rządu.

To, czy coś robić szybko, czy powoli, to jedno, a to, co można robić w tych warunkach, to drugie, bo uwarunkowań na razie się nie zmienia – mówię tu o uwarunkowaniach obiektywnych, które nie zależą ani od parlamentu, ani od rządu. To mleko już się rozlało, cztery lata zrobiły swoje, doszliśmy do określonego momentu. A żeby wyjść z tej sytuacji, trzeba będzie mieć do dyspozycji określony czas, bo niczego się nie przyspieszy. Są w gospodarce i finansach państwa określone zjawiska, na które potrzeba dwóch lat i tego okresu w czterdziestomilionowym kraju nie da się skrócić. W żaden sposób nie da się tego zrobić w ciągu dwóch miesięcy, bo to po prostu są całe procesy. I to jest niebezpieczne, dlatego że bardzo wiele zależy tu od cierpliwości polskiego społeczeństwa, a ogromna część społeczeństwa, że tak powiem, stoi już pod ścianą i nie ma gdzie się cofać.

Pan senator Bielawski wspomniał o eksporcie. Panie Senatorze, już w zeszłym roku problem został nagłośniony i pewne gazety – nie będę wymieniać tytułów – pisały, że 45% polskich eksporterów eksportuje po kosztach własnych albo poniżej nich, żyjąc z oszczędności, a robi to tylko po to, żeby utrzymać firmę na rynku. Redukują oni też zatrudnienie i ograniczają produkcję po każdym dokonaniu obrotu, a eksportują tylko po to, żeby odzyskać część kapitału obrotowego ulokowanego w towarze, który był nie do sprzedania na polskim rynku.

Jeżeli wierzyć wynikom badań opinii społecznej, to 78% polskiego społeczeństwa stanowią rodziny, które w ciągu miesiąca nie odkładają, nie oszczędzają ani jednej złotówki. A pan prezes NBP bardzo się martwi o ich oszczędności, chce je chronić oprocentowaniem! I nie przyjmuje do wiadomości tego, że najpierw ludzie muszą mieć co odkładać, a dopiero potem można się troszczyć o oprocentowanie tych oszczędności. Dopóki ludzie nie odkładają nic, oprocentowanie jest dla nich zupełnie obojętne.

I wreszcie, jeżeli dalej wierzyć wynikom badań opinii społecznej, 65% polskiego społeczeństwa żyje w biedzie, a 12% w nędzy. Taką sytuację mamy dzisiaj. A gdzież są te rezerwy, którymi mamy się posługiwać, gdzie są pieniądze z czterech lat procesów prywatyzacyjnych, łącznie z tymi z prywatyzacji banków? Zostały skonsumowane. Przecież ani jedna złotówka nie poszła na inwestowanie w przyszłość, tylko wszystko zostało przeznaczone na bieżącą konsumpcję i pokrycie olbrzymich kosztów czterech reform, a te koszty okazały się o wiele większe, niż zapewniano nas i polskie społeczeństwo. Sytuacja jest więc niezwykle trudna.

Proszę państwa, chciałbym zbliżyć się już do końca posiedzenia. W związku z tym przypominam, że mieliśmy ustalić pewne tematy, które byłoby warto dokładnie omówić na posiedzeniach naszej komisji jeszcze przed przerwą urlopową, a wnioski przesłać do określonych resortów.

Moja propozycja dotyczyłaby tym razem ustawy o ratownictwie medycznym, ponieważ po raz drugi wchodzi ona w proces legislacyjny. Dobrze, że prezydent zawetował poprzednią ustawę, bo po prostu nie byłoby pieniędzy na jej realizację. Dzisiaj też ich nie ma i nie wystarczyłoby na to, co zostało uchwalone. Bo to były tylko kolejne obietnice: w każdym szpitalu oddziały ratunkowe, zwiększona, określona liczba karetek reanimacyjnych... A przecież dzisiaj z powodu braku środków finansowych w całej Polsce następuje redukcja liczby zespołów wyjazdowych pogotowia. Zresztą pan mini-

ster Łapiński jeszcze nie zrealizował swojego postulatu zapisanego w programie ochrony zdrowia, że każda polska rodzina będzie miała lekarza rodzinnego do dyspozycji przez całą dobę. To miało znaczyć, że w placówkach podstawowej opieki zdrowotnej będą lekarze dyżurni. I tu kolejność jest bardzo istotna: najpierw niech będą lekarze dyżurni w zakładach podstawowej opieki zdrowotnej, a dopiero potem redukuje karetki ogólnolekarskie z pogotowia. Nie odwrotnie! W przeciwnym razie powstanie luka systemowa, której skutki odczuwał będzie pacjent, a nie daj Boże dziecko, u którego procesy chorobowe przebiegają bardzo szybko, ich dynamika jest bardzo, bardzo duża. Chcę więc zaproponować państwu, żebyśmy z ministrem Łapińskim...

(Senator Janusz Bielawski: Zamiarów pana ministra Łapińskiego nie da się zrealizować bez odpowiednich środków.)

Panie Senatorze, właśnie dlatego trzeba... Rozumiem, że minister Łapiński robi rachunki symulacyjne. Redukcja liczby karetok daje oszczędności i właśnie jakąś część tych oszczędzonych środków trzeba będzie skierować na zapewnienie opieki lekarskiej, dyżurów nocnych w zakładach podstawowej opieki zdrowotnej. Dobrze by było, żebyśmy się dowiedzieli, jak te rachunki symulacyjne wyglądają, jakie są perspektywy, jakie są terminy. Te terminy są wprawdzie podane w Internecie, ale są tu opóźnienia, co jest z kolei pretekstem do krytyki wyrażanej przez ludzi niechętnych ministrowi Łapińskiemu. Zresztą może nie tylko jemu, ale w ogóle ekipom politycznym sprawującym władzę. Nie chodzi mi jednak o to, żeby za wszelką cenę bronić ekipy sprawującej władzę i wszystkiego, co powie każdy z naszych ministrów, tylko o to, żeby wywierać na ministra nacisk, dopingować go, bo od tego właśnie jest nadzór parlamentarny nad organem wykonawczym. Nie można poddawać się biernie temu, co mówią kolejni ministrowie. Po prostu należy zwiększyć swoje wymagania i żądać bieżących informacji. Taki między innymi jest nasz obowiązek: jest nim nie tylko stanowienie prawa, ale również nadzór nad działalnością organów wykonawczych sprawujących władzę w państwie.

Nie wiem, czy po dzisiejszym spotkaniu, tej tak owocnej konferencji, sensowne byłoby wprowadzenie tematu bezrobocia na kolejne posiedzenie komisji. To dzisiejsze spotkanie było duże i znaczące.

(Senator Zdzisława Janowska: Możemy rozmawiać o bezrobociu młodzieży.)

Ale może za jakiś czas. Zobaczmy, jakie będą decyzje rządu i ewentualnie pierwsze ich efekty, a także jaki będzie przebiegała praca nad kodeksem pracy w Sejmie. To się dopiero zaczyna, zobaczymy, co się będzie działo w trakcie prac sejmowych.

Czy są jeszcze głosy w dyskusji?

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Wojciech Pawłowski:

Ja kiedyś zaproponowałem wyjazdowe posiedzenie komisji w Szczyrku. Organizowana jest tam konferencja, odbędzie się ona bodajże w dniach 17–18 września. Ale chyba nic w związku z tym nie zrobiono. Proponowałbym jednak, żeby tam pojechać. W programie tej konferencji będzie przede wszystkim podstawowa opieka medyczna, ale też ratownictwo. Dobrze by było, gdyby nasza komisja tam pojechała i porządkowała trochę w plenerze. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Pamiętam, że pomysł ten spotkał się z powszechną akceptacją komisji, kiedy informacja o tej konferencji dotarła do nas po raz pierwszy. I o ile wiem, senator Balicki jest gotowy zorganizować takie wyjazdowe posiedzenie. Możemy powrócić do tego tematu i zająć się szczegółami.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Oczywiście jeśli chodzi o to wyjazdowe posiedzenie komisji w Szczyrku, czyli w atrakcyjnym miejscu, to pewnie nasi wyborcy odbiorą to tak, że komisja pojechała sobie na dwudniowy czy trzydniowy wypoczynek. No, ale ważny jest temat konferencji i jej efekty. To jest ważniejsze od ewentualnych krytycznych opinii, takich że komisja nie jedzie akurat...

(Senator Zdzisława Janowska: Na przykład do Bydgoszczy.)

...do pięknej Bydgoszczy. Tam już mieliśmy wyjazdowe posiedzenie nie tak dawno temu, w poprzedniej kadencji. Ostatnie wyjazdowe posiedzenie naszej komisji w poprzedniej kadencji odbywało się właśnie w Bydgoszczy.

(Senator Franciszek Bobrowski: Panie Senatorze, ale w poprzedniej kadencji nie wszyscy z nas byli parlamentarzystami.)

Organizował to ówczesny przewodniczący komisji, pan senator Świątkowski, który bardzo liczył na to, że to wyjazdowe posiedzenie, już w okresie kampanii wyborczej, przysporzy mu punktów. Ale okazało się, że efekt wyborów był taki, jaki był. Radziłbym więc zastanowić się nad skutecznością tej metody.

Rozumiem, że możemy zbliżyć się do końca, tak? Nie ma już...

Proszę bardzo, pani senator Janowska.

Senator Zdzisława Janowska:

Chciałabym może skwitować to, o czym mówiliśmy, bo każdy z nas jest nieco tym wszystkim podłamany. I wydaje mi się, że jeśli brać pod uwagę bardziej katastroficzną wizję, to być może niedługo będzie już po herbacie. Myślę – pan senator jako doświadczony parlamentarzysta, a przede wszystkim jako bardziej aniżeli my związany z koalicją rządzącą, lepiej się w tym orientuje – że pan premier Miller faktycznie nie za bardzo się zdaje sobie sprawę z grozy sytuacji. To doradcy pana premiera podają mu informacje, bo on sam nie ma czasu. My mamy czas i też nie mamy kiedy czytać, oglądać itd. Premier nie ma na to czasu, co pół godziny jest gdzie indziej, występuje w innym gremium, mówi o integracji, o tym, o tamtym itd. Kiedy on ma czas, żeby się zastanowić? Musi więc mieć superdoradców, którzy poinformują go o sytuacji społecznej. Ja jednak po prostu boję się, że do pana premiera docierają raczej informacje liberalno-monetarystyczne niż takie, jakie były przedmiotem dzisiejszej dyskusji. W związku z tym rysuje mi się pomysł, żeby może przedstawiciele komisji umówili się z panem premierem lub z jego doradcą, ale lepiej bezpośrednio z panem premierem, i powiedzieli mu o naszych przemysłeniach. Wydaje mi się, że mamy taki obowiązek. Bo być może, jeśli rozsądzi się strajk, będzie nam głupio.

Zastępca Przewodniczącego Jerzy Cieślak:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Myszę, że doszliśmy tutaj do granicy regulaminowego zakresu działania komisji. Każde słowo więcej byłoby dyskusją raczej polityczną niż merytoryczną, a komisja należy przecież do merytorycznej struktury Senatu.

Dlatego pozwolę sobie w tym momencie podziękować państwu senatorom i oficjalnie zakończyć posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 40)

